Cena 3 złote

GAZETA KUJAWSKA

Rok II | Włocławek wtorek 13 maja 1947 | 110 (411)

Pomyślny przebieg rokowań handlowych między Anglią a Zw. Radzieckim

Sprawozdanie szefa delegacji angielskiej ministra Wilsona w Izbie Gmin

LONDYN, 12. 5. — Minister Wilson, który stał na czele angielskiej delegacji handlowej dla rokowań ze Związkiem Radzieckim, złożył przed Izbą Gmin sprawozdanie o przebiegu dotychczasowych rokowań i osiągniętych dotychczas rezultatów.

Minister Wilson podkreślił, że rokowania toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i serdeczności.

Rokowania miały na celu zbadanie możliwości wzajemnej wymiany towarowej, jak również ustalenie potrzeb i zainteresowań obu stron oraz ustalenie form proceduralnych.

Największe zainteresowanie W. Brytanii wywołuje w tej chwili sprawa dostawy budulca ze Związku Radzieckiego. Ze strony Związku Radzieckiego oświadczono, że eksport drzewa może być wznowiony jeszcze w tym roku, jednakże uzależnione to jest od uwzględnienia jego potrzeb w dziedzinie dostaw maszyn i różnego rodzaju sprzętu technicznego.

Również sprawa dostaw artykułów żywnościowych ze strony Związku Radzieckiego została postawiona w ten sposób.

Min. Wilson, podkreślając pomyślne perspektywy dalszych rokowań, podał do wiadomości Izby, że dalsze rozmowy o zawarcie umowy handlowej będą się toczyły w Londynie.

Repatriacja Polaków z W. Brytanii w cyfrach

WARSZAWA 12. 5. (PAP). Repatriacje żołnierzy polskich z Wielkiej Brytanii w roku 1947 obrazują następujące cyfry:

Na dzień 1 maja 1947 roku zarejestrowanych było na powrót w Konsulacie Generalnym R. P. w Londynie 30.700 żołnierzy, w Konsulacie w Glasgow — 7300, z ogólnej cyfry 38.000 do Polski wyjechało w br. 18.500 żołnierzy. Pozostało do repatriacji — 19.450 w myśl planu WAR OFICE — w bieżącym miesiącu wyjedzie z Wielkiej Brytanii do Polski 13.500 żołnierzy polskich, co stanowi liczbę o 1500 osób mniejszą niż przewidywał oficjalny plan repatriacyjny.

Związek Radziecki za rozpatrzeniem sprawy niepodległości Palestyny

NOWY JORK 12. 5. (PAP). Urzędnicy sekretariatu ONZ przewidują, że jeśli tempo prac Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie Palestyny ulegnie zmianie, zakończy ono swe obrady do 17 maja. Należy spodziewać się, że zakres kompetencji komisji palestyńskiej zostanie w najbliższym czasie ostatecznie ustalony. Pozwoliłoby to na przystąpienie natychmiast do dyskusji jakie kraje mają wejść w skład komisji palestyńskiej. Związek Radziecki domaga się, by w statucie określającym kompetencje komisji palestyńskiej umieszczono specjalną instrukcję polecającą rozpatrzenie sprawy natychmiastowego ogłoszenia niepodległości Palestyny. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone przeciwstawiają się temu wnioskowi.

Holandia nie dotrzymała umowy z Indonezją

Rokowania polityczne i gospodarcze nie dały pozytywnych rezultatów

LONDYN 12. 5. (PAP). Agencja Reutera donosi z Batawii, że według republikańskiego dziennika wychodzącego w Batawii „Niewsblad" przywódcy republiki indonezyjskiej na ostatnim posiedzeniu rady ministrów „najwidocz niej doszli do przekonania ze zerwanie pomiędzy Holandią a republiką indonezyjską jest nieuniknione". Dziennik, który posiada ścisły kontakt z minister stwem informacji republiki indonezyjskiej, stwierdza, że rokowania pomiędzy obydwoma krajami utknęły na martwym punkcie, od czasu zawarcia porozumienia sprawy nie posunęły się naprzód ani pod względem politycznym ani gospodarczym. Prezydent republiki indonezyjskiej dr. Soekarno oświadczył że nastąpiło „pogwałcenie umowy przez stronę holenderską". Najbardziej charakterystycznymi przykładami tego pogwałcenia były:

Utworzenie we wschodniej Indonezji niezależnego państwa, nadanie autonomii zachodniej części wyspy Borneo i poparcie, rzekomo udzielone wolnemu państwu Pasoedan w zachodniej części Jawy.

Oficjalny komunikat wydany w niedzielę dnia 11 bm. przez wydział informacyjny zarządu holenderskiego dla Indii wschodnich podkreśla, że projekt indonezyjskiej umowy pomiędzy obydwoma krajami ignoruje całkowicie art. 14 porozumienia, który dotyczy restytucji praw i mienia obcokrajowców".

Profesor Wilhelm Schermerhorn, przewodniczący komisji holenderskiej zaprzeczył jakoby stosunki pomiedzy Holandią i Indonezją osiągnęły punkt krytyczny.

Wizyta ministra Masaryka w Wielkiej Brytanii

LONDYN, 12. 5. (PAP). Jak komunikują ze sfer miarodajnych, na początku czerwca br. spodziewana jest w Londynie wizyta ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Jana Masaryka. Przybędzie on w towarzystwie ministra oświaty prof. Jarosława Stranskiego, który ma podpisać porozumienie kulturalne między Czechosłowacją a Wielką Brytanią.

Wyznaczenie delegata radzieckiego do komisji austriackiej

WIEDEŃ 12. 5. (PAP). Były przedstawiciel dyplomatyczny ZSRR w Wiedniu, Nowikow został wyznaczony szefem delegacji radzieckiej do komisji, której zadaniem będzie uzgodnienie po zostających w zawieszeniu artykułów traktatu pokojowego dla Austrii.

Walki między Muzułmanami i Hindusami w Indiach

LONDYN 12. 5. (PAP). Agencja Reutera donosi, że sytuacja w Amritsar, świętym mieście Saksów pogorszyła się w niedzielę dnia 11 bm. Doniesiono o 20 incydentach pomiędzy ludnością muzułmańską i indyjską. Od początku 17 osób w tym mieście zostało zabitych i 22 odniosło rany. Gmach, w którym mieści się policja, został podpalony. Strażaków, usiłujących ugasić pożar, obrzucono kamieniami. Również w innych miejscach straż pożarna została przy gaszeniu pożaru obrzucona kamieniami.

Międzynarodowy Kongres Dziennikarzy

W dniach 3—6 czerwca br. odbędzie się w Pradze międzynarodowy kongres dziennikarzy przy udziale dziennikarzy z całego świata. Na ręce komitetu wpłynęły dotychczas zgłoszenia z Australii, północnej Afryki, Anglii, Egiptu, Palestyny, Polski, Iranu i innych państw. Celem kongresu będzie powołanie do życia międzynarodowej federacji dziennikarzy i opracowanie jej statutu.

Zakończenie zjazdu AZWM „Życie"

Min. Skrzeszewski o nowych zadaniach wyższych uczelni w demokratycznej Polsce

WARSZAWA, 12. 5. (PAP). W trzecim dniu obrad krajowego zjazdu AZWM „Życie" poszczególne komisje złożyły sprawozdania ze swej pracy. Do najważniejszych osiągnięć prac komisji należy opracowanie wstępu do statutu organizacji oraz wytyczenia planu pracy organizacyjnej politycznej, ideologicznej i naukowej.

Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami komisyj referat poświęcony zadaniom wyższych uczelni w Polsce współczesnej wygłosił minister Oświaty ob. Skrzeszewski. Analizując charakter wyższych uczelni w Polsce do wrześniowej minister podkreślił, zacofany ich charakter oraz propagowanie przez rząd sanacyjny tezy apolityczności uczelni dla szerszego szerzenia propagandy faszystowskiej. Mówca przechodzi następnie do omówienia zadań wyższych uczelni w obecnej rzeczywistości na tle wielkich przemian społecznych. Wyższe uczelnie pozostały daleko w tyle i nie są związane z życiem narodu. Dlatego też wyższe uczelnie powinny być objęte szeregiem reform. Do najważniejszych reform należy udzielić marksizmowi godnego miejsca w nauce, zmiana atmosfery wyższych uczelni oraz szerokie otwarcie bram dla nowych kadr profesorskich i studenckich.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że młodzież z kursów przygotowawczych nie obniża poziomu uczelni wyższych, a przeciwnie wnosi doń wiele nowych pozytywnych wartości. Kończąc mówca wznosi okrzyk na cześć jedności organicznej młodzieży marksistowskiej.

Nawiązując do przemówienia ministra Skrzeszewskiego ob. Berman nakreślił program ofensywy ideologicznej na odcinku szkół wyższych.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi głównemu, zjazd dokonał wyboru nowych władz. Delegaci przyjęli na zakończenie obrad szereg rezolucji oraz przesłali braterskie pozdrowienia walczącej z faszyzmem młodzieży Hiszpanii i bohaterskiej młodzieży greckiej.

Zjazd wysłał depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej, premiera Cyrankiewicza, sekretarza generalnego KC PPR tow. Wiesława Gomułki oraz do komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze.

Nowy wynalazek w dziedzinie telewizji

MOSKWA, 12. 5. — Inżynierowie ZSRR wynaleźli nowy typ aparatu, mający zastosowanie przy telewizji. Za pomocą jednego aparatu można transmitować równocześnie dźwięki i obrazy. Dotychczas dźwięk i obraz nadawano [illegible] dwóch oddzielnych aparatów.

Projekt utworzenia Centralnego Międzypartyjnego Komitetu w Niemczech

BERLIN 12. 5. (PAP). Na zwołanym do Hanoweru na początku bieżącego tygodnia zebraniu przedstawicieli partii ze strefy brytyjskiej amerykańskiej i radzieckiej prawdopodobnie omawiany będzie projekt utworzenia centralnego międzynarodowego komitetu, który ma reprezentować Niemcy do czasu utworzenia rządu centralnego. Na posiedzenie to mają przybyć Jakub Kaizer i Ernest Lammer, przedstawiciele partii chrześcijańsko - demokratycznej ze strefy radzieckiej i dr. Józef Mueller, przedstawiciel partii chrześcijańsko społecznej w strefie amerykańskiej, przewodniczący partii socjal demokratycznej w strefie brytyjskiej Kurt Schuhmacher. Przedstawiciele partii chrześcijańsko - demokratycznej którzy wysunęli propozycję utworzenia centralnego międzypartyjnego komitetu, podkreślają, że zrealizowanie tego projektu staje się coraz bardziej naglące, skoro konferencja moskiewska stanęła na stanowisku, że komitet reprezentujący Niemcy winien być utworzony przez partie polityczne nie zaś przez poszczególne rządy krajowe.

Nie tylko wykształcenie ogólne lecz i fach w ręku

Rozwój Szkolnictwa Zawodowego

najpilniejszym zadaniem Ministerstwa Oświaty

W Polsce przedwrześniowej obserwowaliśmy szkodliwe zjawisko przerostu szkolnictwa ogólnokształcącego nad szkolnictwem zawodowym. Nasze szkoły średnie produkowały maturzystów to znaczy ludzi bez określonego zawodu, bez gruntownej znajomości jakiegokolwiek fachu. Szkolnictwo nasze kształciło w ten sposób ludzi całkowiecie nieprzygotowanych do życia, którzy, o ile nie mieli dostatecznych środków i możliwości na zdobycie wyższego wykształcenia, powiększali liczbę kandydatów na posady urzędnicze. Inflacja tego typu absolwentów szkół średnich w warunkach ustroju kapitalistycznego powodowała powstanie warstwy inteligenckich pariasów przez całe życie licho płatnych.

W państwie o gospodarce planowej to marnotrawienie ludzi przez niewłaściwe przygotowanie tysięcy do życia nie może mieć miejsca, ponieważ każdy człowiek dla własnego dobra i dobra zbiorowości musi w należyty sposób pracą swoją współdziałać w wykonaniu planu gospodarki narodowej, zapewniając sobie i swojej rodzinie warunki egzystencji. Na skutek tego od samego początku dążymy do rozbudowy szkolnictwa zawodowego i do ograniczenia do właściwych rozmiarów sieci szkolnictwa ogólnokształcącego. Aparat administracyjny państwa i samorządu, instytucji gospodarczych itd. posiada chłonność ograniczoną, z którą musi się liczyć nasze szkolnictwo. Ogromna większość młodzieży, która nie chce poświęcać się pracy w administracji, musi być skierowana do takich zakładów naukowych, które dadzą jej do rąk fach, odpowiadający zamiłowaniom i zdolnościom.

Planowa gospodarka zmierza do przekształcenia naszego kraju w państwo przemysłowo-rolne, przy czym również i rolnictwo w znacznym stopniu w porównaniu z przeszłością musi być uprzemysłowione. Uprzemysłowienie kraju zależne jest nie tylko od uruchomienia określonej ilości zakładów przemysłowych itd lecz również od nasycenia różnych gałęzi produkcji w sposób dostateczny ludzkim elementem fachowym. Polsce brakowało zawsze fachowców ze średnim wykształceniem, a więc majstrów, techników itd. W strukturze społecznej istniały przecież wielkie dysproporcje, będące wynikiem wadliwej gospodarki i przestarzałego ustroju społecznego. Mieliśmy dość znaczną ilość inżynierów, architektów, itd. oraz masy pracowitych robotników natomiast stale odczuwaliśmy brak więzi pośredniej — fachowców ze średnim wykształceniem. Na ten brak uskarżało się również nasze rzemiosło i nasze rolnictwo.

Potrzebujemy dla naszego odradzającego się przemysłu, dla unowocześnienia naszego rolnictwa i zeuropeizowania rzemiosła, znacznej ilości fachowców. Dlatego Ministerstwo Oświaty kładzie szczególny nacisk na rozbudowę szkolnictwa zawodowego i na zmianę w społeczeństwie nastrojów psychicznych, powodujących jeszcze wciąż zjawisko przeciążania ilością uczącej się młodzieży szkół ogólnokształcących na niekorzyść szkolnictwa zawodowego. Dotychczas do szkół ogólnokształcących średniego typu uczęszcza 212 tys. młodzieży.

Natomiast do szkół zawodowych — znacznie większa niż przed wojną, ale wciąż jeszcze zamała, jak na nasze potrzeby, liczba 120 tys. osób.

Szkolnictwo zawodowe musi zyskać prawo obywatelstwa w psychice naszego społeczeństwa. Ogół musi zrozumieć, że najlepiej zapewnia swoim dzieciom właściwy start życiowy i bezpieczną przyszłość dając im pożyteczny i potrzebny krajowi fach do ręki. Musi być w tym celu prowadzona umiejętna propaganda określająca wszystkie potrzeby naszego kraju w dziedzinie kadr fachowych. Musi być podniesiona atrakcyjność szkolnictwa zawodowego przez tworzenie różnorodnego typu szkół zawodowych, a to dlatego, aby młodzież mogła uczyć się różnorodnych, a potrzebnych krajowi umiejętności, których liczba stale wzrasta w miarę rozwoju postępu technicznego i nauki.

W tym celu musimy również kształcić stale i mobilizować fachowe siły nauczycielskie, ponieważ nauczycielstwo szkół zawodowych znacznie się różni i inne posiada potrzeby i wymagania od nauczycielstwa szkół ogólno - kształcących. Wykładowcą w szkole zawodowej jest zazwyczaj inżynier, agronom lub rzemieślnik. Stąd Min. Oświaty obarczone jest dodatkowym obowiązkiem organizowania i kształcenia fachowych kadr nauczycielskich. Ma się rozumieć ta różnorodność zadań wymaga również i od społeczeństwa, aby przez swoje organizacje, przez związki zawodowe, współdziałało z Min. Oświaty przy rozbudowie szkolnictwa zawodowego. Nasze związki zawodowe dokładnie oceniają sytuację na tym odcinku oświaty i ze swej strony zakładają szkoły zawodowe i kształcą fachowców. W ten sposób naprawiamy błędy przeszłości, kierując młodzież na właściwe drogi wykształcenia zawodowego.

Ludność Związku Radzieckiego radośnie święciła

drugą rocznicę zwycięstwa nad hitleryzmem

Moskwa niezwykle radośnie obchodziła drugą rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Ulice i place stolicy tonęły w czerwieni sztandarów, transparentów i plakatów. Domy ozdobione były portretami Lenina i Stalina, ministrów radzieckich, działaczy państwowych i partyjnych.

Na centralnej arterii miasta — ulicy Gorkiego — wystawiono wielkie makiety, obrazujące wzrost wydobycia węgla, ropy naftowej, powiększenie produkcji metali, rozszerzenie powierzchni zasiewów i podwyższenie planów w powojennej pięciolatce. W witrynach sklepów na tejże ulicy umieszczono szkice projektów nowych gmachów moskiewskich. Parki, muzea i wystawy były przepełnione publicznością.

Szczególną frekwencją cieszyło się muzeum Armii Czerwonej. Zwiedzający z ogromnym zainteresowaniem oglądali podarunki dla radzieckich żołnierzy, przysłane przez poszczególne osoby i organizacje społeczne w Polsce, Jugosławii, Czechosłowacji, Iranie, Szwecji i innych państwach. W moskiewskim planetarium demonstrowano panoramę, wyobrażającą salwy zwycięstwa w pamiętnym dniu 9 maja 1945 roku. W parkach i na placach miejskich odbyły się wielkie zabawy ludowe.

Na specjalnych estradach, ustawionych na placach, występowali artyści teatrów moskiewskich. Orkiestry grały bez przerwy. W godzinach wieczornych niezliczone tłumy odświętnie ubranej ludności wyległy na ulice miasta. Tikich mas na ulicach i takiego nastroju jak wczoraj nie pamięta Moskwa od dnia ogłoszenia zwycięskiego zakończenia wojny Na jezdniach i chodnikach centralnych ulic i placach wirowały w tańcu młodzież. O godzinie 10-ej wieczorem dano trzydzieści salw armatnich. Po niebie rozsypały się snopy czerwonych, zielonych, żółtych i pomarańczowych rakiet. W smugach potężnych reflektorów zaśniły na niebie portrety generalissimusa Stalina.

O uroczystych obchodach święta zwycięstwa donoszą również z innych miast radzieckich. W Leningradzie, u bratniej mogiły 600 poległych gwardzistów, odbył się uroczysty wiec żałobny. W ciągu całego dnia aż do późnej nocy odbywały się na placach zabawy ludowe. Tysiące mieszkańców Leningradu zwiedziło otwarte po kilkumiesięcznej przerwie muzeum obrony tego bohaterskiego miasta.— W Kijowie tłumy mieszkańców gromadziły się przed grobem generała Watutina, dowódcy wojsk, które wyzwoliły Kijów i u grobu oficera Szeludienki, którego czołg w listopadzie 1943 r. pierwszy wjechał do wyzwolonego miasta.

W Rydze odbyła się olbrzymia manifestacja świąteczna w której wzięło udział 100 tysięcy mieszkańców. W Stalingradzie, u stóp pomnika bohaterskich obrońców tego miasta, złożono ogromną ilość wieńców i wiązanek żywego kwiecia.

W zwierciadle dnia

Ile kosztuje ornat koronacyjny króla Grecji?

Jeden z miesięczników amerykańskich, którego główną treścią są fotograficzne reprodukcje najrozmaitszych „sensacyjnych" rzeczy i osób, umieścił na pierwszej stronie zdjęcie koronacyjnego ornatu królów greckich. — Wiadomo, że w Grecji nastąpiła obecnie zmiana osoby panującego i wiadomo także, że koronacyjny akt w tym państwie odznaczał się zawsze wielką ostentacją i pompą.

Ornat koronacyjny nowego monarchy greckiego jest zrobiony z nader kosztownego materiału, upiększony niemniej kosztownym haftem, którego zasadniczą ozdobę stanowi dość duża liczba szlachetnych kamieni. Redakcja amerykańskiego pisma dowiedziała się ze „źródeł absolutnie miarodajnych", że cena tego ornatu przekracza sumę 20 milionów drachm.

Tak to wygląda w przeliczeniu na gotówkę w obowiązującej w Grecji walucie. Ale, jak się zdaje pismo amerykańskie nie przytoczyło wszystkich kosztów, akie ponieść musiał naród grecki, żeby mieć szczęście ujrzenia nowego króla w pięknym ornacie w dniu koronacji.

W czasie wojny Grecja przeszła ciężki okres okupacyjny. W tym czasie królewska rodzina grecka przebywała w wygodnym, oddanym jej przez rząd Wielkiej Brytanii do dyspozycji, zabezpieczonym od nalotów pałacyku w Szkocji. Przez czas hitlerowskiej okupacji powstańczy front narodowy grecki prowadził w ciągu trzech z górą lat zaciętą walkę z okupantem. Obliczone w roku 1946-tym straty tego frontu w ludziach wyniosły 39.670 osób. W niemieckich obozach koncentracyjnych, w więzieniach i aresztach niemieckich zginęło 49.600 osób. Kiedy nadszedł okres wyzwolenia, w roku 1945 faszystowskie organizacje greckie, te same, które walczyły przy boku oddziałów niemieckich i te same, które dziś stoją na straży monarchii greckiej, rozpoczęły terrorystyczną walkę z narodowo-wyzwoleńczym frontem antyfaszystowskim w Grecji. W czasie tej walki do stycznia r. b. jak podał do wiadomości przewodniczący Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji Zachariades padło ponad 20.000 osób. Kiedy popierani przez obce oddziały wojskowe terroryści greccy narzucili Grecji ustrój monarchistyczny, fala policyjnego i żandarmskiego teroru jeszcze wzrosła. Powstańcy greccy, którzy nie składają broni i walczą dalej o prawdziwe wyzwolenie swojej ojczyzny gęsto padają trupem od kul wojsk rządowych.

Czyż te wszystkie ofiary nie są także do zapisania na poczet kosztów greckiego ornatu koronacyjnego, który nawet barwę ma zgodną z kolorem krwi?

Kto okradał wozy pocztowe na statkach?

Paczki amerykańskie dla Polski przybyły w stanie uszkodzonym

W ostatnich dniach przybył do Gdyni duński statek „Jutlandia", przywożąc m. in. przeszło 40 tys. worów z paczkami amerykańskimi, a w dniu 7 bm. również duński M/S „St. Thomas" z ładunkiem 62.750 worów takichże paczek, przeważnie z Nowego Jorku.

Ostatni ładunek był największym, jaki otrzymaliśmy dotychczas jeśli chodzi o zamorskie paczki. Podczas dokonywującego się wyładunku polskie władze pocztowe zakwestionowały na statku „Jutlandia" 600 uszkodzonych worów, z których około 40 było rozpakowanych.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawą na statku „Sain Thomas", gdzie w dwóch lukach statku, na ogólną ilość 5 luk — skonstatowano, że ok. 50 worów jest naciętych, a 150 rozpakowanych. Charakterystyczne jest, że w paczkach tych brakuje przede wszystkim papierosów amerykańskich, kawy i czekolady.

Stwierdzono niezbicie, że kradzieży dokonano albo w porcie wyjściowym, względnie w Kopenhadze, gdzie statki te były przeładowane, lub też w czasie jazdy do Gdyni.

Likwidacja zuchwałej bandy rabunkowej we Wrocławiu

Milicja Obywatelska we Wrocławiu zlikwidowała ostatnio bandę rabunkową, złożoną z 6 osób, która dokonywała napadów i grabieży, zakłócając spokój i bezpieczeństwo mieszkańców Wrocławia. Bandytów ujęto w zamaskowanej kryjówce, urządzonej w piwnicach jednego ze zniszczonych domów. Banda zaopatrzona była w broń palną i w granaty ręczne. Herszt bandy liczył zaledwie 21 lat.

Gdy Niemcy proponowali pokój W. Brytanii...

Nowe rewelacje w sprawie lotu Hessa do Anglii

WASZYNGTON. 12. 5. — Departament wojny Stanów Zjednoczonych ogłosił nowe szczegóły dotyczące misji Rudolfa Hessa w Anglii i jego rozmowy z księciem Hamiltonem w roku 1941. Hess „ofiarował" wówczas Anglii zagwarantowanie jej posiadłości zamorskich w zamian za niepodzielną kontrolę niemiecką nad pokonaną Europą. Oświadczył on, że Niemcy nie mają żadnych zamierzeń wobec Ameryki i że „tak zwane niebezpieczeństwo niemieckie jest tylko zabawną fantazją", gdyż zainteresowania Hitlera ograniczają się rzekomo tylko do Europy.

Hess wyraził się, że „gdyby Anglia zawarła pokój z Niemcami — Ameryka była by wściekła", dalej zaś oznajmił, że „w gruncie rzeczy Ameryka chciała by odziedziczyć po Anglii jej imperium". Następnie Hess zaproponował, by Anglia zwróciła Niemcom dawne kolonie niemieckie, a wówczas Niemcy zapewniają jej „wolną rękę" w imperium...

Następnie rewelacje Departamentu Stanu głoszą, że hitlerowcy dokonywali lotów wywiadowczych nad Londynem już przed wojną. Loty te odbywały się na wielkiej wysokości w roku 1938 i w początku roku 1939. — Szczegóły powyższe zostały stwierdzone podczas procesu w Norymberdze i w toku innych oficjalnych przesłuchiwań niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Brazylia przeciwko naciskowi USA

MONTEVIDEO, 12. 5. (PAP). Z okazji rocznicy zwycięstwa odbyło się w Rio de Janeiro zebranie Izby Deputowanych i Rady Miejskiej.

Mówcy zwracali uwagę na niebezpieczeństwo odrodzenia faszyzmu. Deputowany z ramienia partii socjalistycznej Hermez Lima stwierdził, że Stany Zjednoczone usiłują rozszerzyć swoją dominację i poddać świat władzy trustów i monopolów. Według oświadczenia Lima Brazylia odczuwa presje kapitału amerykańskiego, którego ofensywa grozi zniszczeniem przemysłu brazylijskiego, zniszczeniem podstaw ekonomicznych i sprowadzeniem Brazylii do roli zacofanej kolonii. Podobne oświadczenie złożył przedstawiciel narodowej unii demokratycznej Luis Paiz Leme i inni przedstawiciele brazylijskiej partii socjalistycznej.

—o—

Robotnicy w Hanoverze żądają kary śmierci dla spekulantów

BERLIN. 12. 5. — Na masowej demonstracji protestacyjnej, zorganizowanej przez robotników Hanoweru w piątek, wysunięte zostały żądania wprowadzenia kary śmierci na handlarzy czarnego rynku i dorobkiewiczów, oraz kary pozbawienia majątku dla właścicieli ziemskich, którzy nie dostarczają wyznaczonych kontyngentów.

Działalność organizacji podziemnych w Hiszpanii

Bomby zegarowe rozrzucają ulotki

Agencia France Presse donosi z Saragossy, że policja dokonała szeregu aresztowań w związku z wydarzeniami, jakie miały miejsce dnia 6 bm. na placu hiszpańskim w Saragossie. W chwili największego ruchu zostały rozrzucone ulotki opozycyjne. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że ulotki znalazły się na placu dzięki sprytnej maszynerii, umieszczonej na dachach domów okrążających plac. Był to rodzaj bomby o systemie zegarowym, po wybuchu której ulotki rozrzucone zostały we wszystkich kierunkach. Ulotki były podpisane przez komitet wykonawczy partii socjalistycznej.

Nowy ambasador R. P. w Paryżu

Ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym R. P. w Paryżu został mianowany Jerzy Putrament, dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Szwajcarii.

Wznowienie prac wykopaliskowych w Biskupinie

Instytut badania starożytności słowiańskich w Poznaniu przystąpił — po zimowej przerwie — do prac wykopaliskowych w Biskupinie. Wykopaliska będą udostępnione dla zwiedzających od 20 bm.

Spisek wojskowy w Brazylii

NOWY JORK. 12. 5. — Jak donoszą z Rio de Janeiro władze bryzylijskie komunikują o wykryciu spisku podoficerów garnizonu w Rio de Janeiro. Przywódcy zostali aresztowani.

Jak pracuje włocławska fabryka lakierów?

Przy wejściu do Państwowej Fabryki Lakierów i Farb uderza nas wyjątkowa cisza. — Wydaje się przez chwilę, że zakład jest nieczynny, ale po przejściu małego podwórza dostrzegamy biuro, gdzie pochyleni nad stołami siedzą w skupieniu pracownicy biura.

Wnętrze lśni czystością i świeżością, a powietrze jest przesycone charakterystycznym zapachem farb.

Przed obejrzeniem samej fabryki wstępuję na chwilę do dyrektora naczelnego, ob. Rojcewicza, który udziela mi kilku informacyj.

Fabryka lakierów i farb pod firmą „Nobiles" powstała w roku 1897 jako spółka akcyjna. W roku 1939 Niemcy objęli ją, pozostawiając chwilowo wszystkich dawnych pracowników, wyznaczając jednak zarządcę Niemca, który objął kierownictwo zakładu.

W kwietniu roku 1940 gestapo wdrożyło śledztwo przeciwko tym, którzy na zebraniu w okresie wybuchu wojny powzięli uchwałę nie wpuszczania Niemców do fabryki. W związku z tym 6 robotników, którzy zabierali głos na owym zebraniu wydalono z fabryki.

Wkrótce po tym przybyło do fabryki 15 Niemców bałtyckich, przesiedlonych przez hitlerowców do Włocławka. Zajęli oni kierownicze stanowiska w fabryce. W okresie okupacji wywieziono kilka maszym do Poznania, gdzie umieszczono je w podobnych fabrykach.

Uciekając z Włocławka Niemcy nie zniszczyli urządzeń zakładu, sądzili iż wkrótce powrócą. Ograniczyli się więc do zabrania drobnych części oraz pasów transmisyjnych...

W ciszy i skupieniu pracuje fabryka farb i lakierów. W laboratoriach dokonywane są badania wartości materiałów oraz prace nad ulepszeniem produkcji.

Fabryka zatrudnia 50 pracowników, a miesięczna jej produkcja wynosi około 30 tysięcy kilogramów towaru.

Jedna z pracowniczek, jest nią ob. Goliszewska, pracuje w fabryce od 40 lat. Większość pracowników zresztą rekrutuje się spośród tych, którzy zatrudnieni są oddawna. Ci, którzy musieli opuścić Włocławek w okresie okupacji powrócili i stanęli przy swoim warsztacie pracy.

W niewielkiej, ładnie urządzonej świetlicy organizowane są odczyty i pogadanki, na tematy ogólne, a przede wszystkim na tematy techniczne, cieszące się dużą frekwencją.

Produkcja wzrasta obecnie wyraźnie i doszła już do 50 proc. produkcji przedwojennej.

— Czy macie jakieś trudności z surowcami? — pytam dyrektora.

— O to nie martwimy się zupełnie — uśmiecha się w odpowiedzi. — Surowce otrzymujemy z Centrali w dostatecznej ilości. Poza tym mamy jeszcze zapasy poniemieckie, które wykorzystujemy w miarę potrzeb. Jeżeli chodzi o przeznaczenie tej produkcji, to jest ona kierowana dla użytku fabryk państwowych, których zapotrzebowanie staramy się pokryć w miarę możliwości. Naszym zadaniem jest wypełnienie obowiązku wobec potrzeb naszego kraju w tej dziedzinie. Pracujemy z zapałem, bo chcielibyśmy przyczynić się do jak najszybszej odbudowy kraju, nad czym przecież pracują wszyscy uczciwie i szczerze myślący demokraci w Polsce..

Raz jeszcze rzucam okiem na poszczególne fragmenty tej pracy, która być może optycznie nie przedstawia się imponująco, ale w wyniku wysiłku daje duży dorobek i w tej chwili właśnie nasuwa się mi jeszcze jedno pytanie:

— A jak z opakowaniem towaru?

— Tego u nas nie brak również. Przecież fabryki opakowań blaszanych pracują bez przerwy, a produkcja ich jest całkowicie wystarczająca.... (dw.)

PRZED PREMIERĄ NOWEJ SZTUKI

Zespół artystyczny przy Teatrze Miejskim przygotował dla publiczności Włocławka nową niespodziankę! Oto w najbliższą niedzielę ujrzymy na scenie naszej ładną sztukę dwóch francuskich autorów: J. Companeez'a i Y. Noel'a pt. „Przyjaciel przyjdzie wieczorem" („Un ami viendra ce soir"). Akcja toczy się we Francji podczas okupacji. Nowe dekoracje budowane są specjalnie do tej sztuki. Kierownictwo ogólne spoczywa w rękach ob. ref. Z. Arentowicza. (ur)

CIEKAWY ODCZYT

W najbliższy piątek, 16 bm., będziemy mieli sposobność wysłuchania bardzo ciekawego odczytu. Profesor Uniwersytetu w Toruniu dr. St. Hrabec, wygłosi prelekcję pod frapującym tytułem: „Imiona wróżbą na przyszłość i zwierciadłem duszy". — Odczyt ten wygłoszony był na „Środzie Literackiej" w Toruniu i wzbudził wielkie zaciekawienie. Nie wątpimy, że i u nas dozna jak najlepszego przyjęcia. Organizatorem odczytu jest Klub Literacko-Artystyczny we Włocławku. Prelekcja odbędzie się w sali Muzeum Ziemi Kujawskiej przy ul. Słowackiego 1 o godz. 18,30. (Jur)

SZYBKA BUDOWA MOSTU PONTONOWEGO

Niedawno donosiliśmy o rozpoczęciu budowy pontonowego mostu przez Wisłę. Prace od tego czasu posunęły się znacznie. W tej chwili połowa mostu już jest wykonana. Żołnierze pracują bez przerwy. Jeżeli nie zajdzie jakaś przeszkoda wyższej natury, to według zapewnień p/k. Pilińskiego most w dniu 15 bm. zostanie wykończony. (Jur)

UWAGA EMERYCI PAŃSTWOWI I SAMORZĄDOWI

W poniedziałek dnia 19 bm. o godzinie 15 w pierwszym terminie, o 15.30 w drugim terminie w sali Grodzkiego Komitetu P. P. S. ul. 3-go Maja nr. 27 odbędzie się Ogólne Roczne Walne zebranie członków Związku Emerytów.

Udział w zebraniu mogą brać tylko ci członkowie którzy nie zalegają w opłacie składek miesięcznych ponad trzy miesiące. (dw)

WALNE ZEBRANIE B. WIĘŹNIÓW

Na dzień 17-go bm. godz. 17 w lokalu Związku przy ul. 20 Stycznia nr. 8 zostało wyznaczone roczne walne zebranie członków Związku byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdania ustępującego zarządu, dyskusję i absolutorium, wybory nowego zarządu, uchwalenie budżetu i planu działalności na rok następny oraz wolne wnioski. (Jur)

Ze sportu

„CUIAVIA" (Inowrocław) — RKS (Włocławek) 2 : 2

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy „B" odbył się w Inowrocławiu w niedzielę ciekawy mecz piłkarski pomiędzy KSZWM „Cuiavia" a RKS — Włocławek. Do meczu tego „Cuiavia" wystąpiła w składzie mocno osłabionym, co złożyło się na osiągnięcie wyniku zaledwie remisowego (2 : 2). Kierownictwo KS ZWM „Cuiavia" po nieudanym eksperymencie z rzuceniem sił rezerwowych, nie będzie na przyszłość bagatelizowało meczu o tak poważną stawkę.

MECZ SZACHOWY INOWROCŁAW — WŁOCŁAWEK

Rozegrany we Włocławku w ub. niedzielę mecz szachowy pomiędzy drużynami Inowrocławia i Włocławka przyniósł zwycięstwo drużynie inowrocławskiej.

Mecz wzbudził duże zainteresowanie i amatorzy tej gry obserwowali z zaciekawieniem przebieg poszczególnych rozgrywek. Mecz rozegrano na ośmiu szachownicach.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: Nowacki (Inowrocław) wygrał z Gaworskim, Butelak (Inowrocław) z Kokolewskim, Hajek (Inowrocław) ze Stanowskim, Malec (Inowrocław) z Janowskim, Szatkiewicz (Inowrocław) z Markiewiczem, Górny Marian (Inowrocław) przegrał z Grosmanem, Chybicki (Inowrocław) wygrał z Sieradzanem, Górny Witold (Inowrocław) z Grzelakiem.

Odnosimy wrażenie, że drużyna nasza załamała się nerwowo. Trzeba przyznać, że goście wykazali grę wyrównaną i stojącą na wysokim poziomie.

Mecz rewanżowy rozegrany zostanie w Inowrocławiu w dniu 8 czerwca rb. (dw)

REGATY NA TRASIE WARSZAWA — GDAŃSK

W dniu 21 czerwca br. rozpoczną się regaty o charakterze spływowym z Warszawy do Gdańska.

Trasa podzielona została na 8 etapów, z których start odbędzie się o godz. 9 rano.

Etapy są następujące: Warszawa — Czerwińsk, Czerwińsk — Płock, Płock — Włocławek, Włocławek — Toruń; Toruń — Fordon; Fordon — Grudziądz, Grudziądz — Tczew, Tczew — Gdańsk.

Meta regat znajdować się będzie na śluzie gdańskiej w rozwidleniu Wisły.

29 czerwca br. regaty zostaną zakończone a uczestnicy ich wezmą udział w Święcie Morza.

W regatach mogą wziąć udział wszystkie kategorie od olimpijek do 25-tek. (D).

Za bramą podgnieźnieńskiej Dziekanki

Dwie godziny pobytu wśród ludzi nie z tego świata

w zakładzie dla obłąkanych

— Proszę włożyć na siebie ten biały kitel, będę mówił, że pan jest lekarzem. Chorzy nie lubią, jak ich ktoś obcy podgląda. I proszę nic nie notować.

Dr. W. uśmiechnął się złośliwie i niechętnie. Sądzę, że wizyta moja nie była mu zbyt na rękę. Miałem jednakże formalne zaproszenie od naczelnego lekarza zakładu.

Staliśmy w obszernej sali, w gmachu administracyjnym największego z licznych czerwonych budynków podgnieźnieńskiej Dziekanki — miasteczka dla obłąkanych.

Tu odbywają się przedstawienia dla chorych — ciągnie dr. W. — przedstawienia i maskarady.

Rzuciłem okiem na scenę. Stał jeszcze z boku jakiś fragment dekoracji. Całkiem zgrabnie i realistycznie wymalowane drzewo z jednym jedynym, monstrualnych rozmiarów, owocem — ni to jabłkiem, ni to gruszką. Owoc był tak duży, jak połowa drzewa.

Wyobraźnia moja zaludniła salę postaciami z innego świata, które miałem za chwilę zobaczyć. Postacie tańczyły jakiś dziwny, nieznany, pełen gwałtownych gestów i ruchów taniec. Dziwaczne maski na twarzach dodawały obrazowi jeszcze więcej grozy i niesamowitości.

Weszliśmy na właściwy teren zakładu. Lekarz opowiada historię wielkiego chirurga, którego powalił alkohol. Trzy razy wychodził z zakładu jako uleczony, trzy razy powracał.

— Chodźmy bardziej na lewo — mówi lekarz. — Nie wolno przechodzić koło pawilonów kobiecych. Widok mężczyzn je tak rozdrażnia, że przez kilka dni trzeba je uspakajać.

MORBUS PARCINSONI PCHA W OBJĘCIA ŚMIERCI

Wszystkie pawilony w zakładzie są piętrowe. Tylko jeden jest parterowy. Umieszcza się w nim chorych, mających skłonności samobójcze. Za chwilę miałem zobaczyć jednego z pacjentów. Był chory na Morbus Parcinsoni. Co chwila zaczynał się trząść i tępo patrzał przed siebie. Sześć razy usiłował popełnić samobójstwo, pielęgniarze za każdym razem udaremniali ten zamiar.

Wchodzimy do pawilonu oznaczonego literą M 6 — tu mieszczą się najcięższe wypadki porażenia postępującego, schizofrenii maniakalno depresyjnej i epileptycy.

— Niech pan poczęstuje chorych papierosami — mówi lekarz.

— To ich dobrze usposobi.

Największe wrażenie zrobił na mnie człowiek leżący na łóżku i spokojnym, proszącym głosem zwołujący w jedno miejsce rozproszone po ścianie, dla niego tylko widoczne i realne, baranki. Tak przekonywująco, tak logicznie mówił do swych widziadeł. Liczył je, denerwował się, że nie chcą go słuchać namawiał, groził, obiecywał. To ciężki wypadek schizofrenii. Radykalny zabieg „elektrowstrząsu" nie pomógł. Medycyna jest bezradna. Od trzech dni chory nie przyjmuje pokarmu.

OBŁĄKANI CZUJĄ GŁÓD NIKOTYNY

Wyjąłem paczkę papierosów. Chorzy rzucili się na nie, prosząc, przekonywując i ciesząc się. Głód nikotyny jest w zakładzie dla obłąkanych rzeczą całkiem realną. Jeden z chorych, który pierwszy chwycił papierosa, podszedł do mnie blisko i zaczął mi coś do ucha szeptać. Odruchowo odsunąłem głowę, ale doktór uśmiechał się przyzwalająco. Wskazał ręką drogę i razem z chorym przeszliśmy do drugiej pustej sali. Zamknął chorych na klucz, nie zwrócili wcale na to uwagi. Zanim drzwi zostały zamknięte, widziałem, jak kilku chorych powróciło do przerwanej gry w szachy. Obłąkani świetnie grają w szachy... Inni zaczęli śpiewać niskim, monotonnym głosem nieznane mi piosenki.

GDZIE JEST GRANICA?

Tymczasem chory wyszedł na chwilę do małej kuchenki, stanowiącej jakby przedłużenie sali i stał teraz przed nami z wielkim kuchennym nożem w ręku. Mówiąc delikatnie, zrobiło mi się trochę głupio. Ale doktór uśmiechał się w dalszym ciągu.

Obłąkany położył nóż na małym stoliczku i oświadczył nam, iż pokaże sztukę magiczną. Dodał przy tym całkiem logicznie i z sensem, że możemy stać tuż koło niego i patrzeć mu na ręce. I tak nie domyślimy się, jak on to robi. Teraz chory ponaklejał na nożu z jednej i z drugiej strony po trzy wycięte z papieru kwadraciki. Patrzyłem pobłażliwie na te przygotowania, nie przeszkadzając choremu, tak jak przed chwilą patrzałem spokojnie na urojone baranki na ścianie. Ale stała się rzecz dziwna i niespodziewana. Chory zdarł z noża papierowe kwadraciki, najpierw z jednej, później z drugiej strony. Robił to z odległości kilkudziesięciu centymetrów ode mnie. Nie mogłem ulec złudzeniu. A jednak... Papierowe kwadraciki pokazały się znowu i z jednej i z drugiej strony noża. Na chwilę znikały, aby pokazać się znowu. Spojrzałem na doktora. Uśmiechał się ciągle. Zagadka wyjaśniła się szybko. Chory, cierpiący na psychozę maniakalno-depresyjną, był dawnej sztukmistrzem cyrkowym. Opowiadał nam o tym z ożywieniem i podnieceniem, właściwym jego chorobie. Po tej jednak chwili ożywienia następuje u chorego kompletna depresja.

TO BYŁY TYLKO BARANKI...

Zanim jednak to nastąpi, chory zaczyna przygotowania do nowej sztuki. Przyniósł garnki, papier i — ciągle mówiąc z ożywieniem — zaświeca ogarek. Kuglarz przystępuje do właściwej sztuki. Patrzę i nie mogę pojąć. Nic przecież się nie dzieje. A przecież chory z dumą w głosi, że tę sztukę — oprócz niego — potrafią pokazać zaledwie dwie inne osoby na świecie. Wtedy zrozumiałem.

Chory zanurzył się znowu całkowicie w oparach obłędu. To były jego „baranki", chodzące po ścianie.

Gdzież jest granica, oddzielająca świat realny od świata obłędu?

Przejście musiało być tak subtelne, delikatne i nieuchwytne, że nawet lekarz zdziwił się. Druga sztuka była zrozumiała tylko dla kuglarza i tych tam z drugiego pokoju.

Dzień długo niezapomniany

(Korespondencja własna z Chełmna)

W niedzielny słoneczny poranek zatętniło miasto odgłosem gwaru i rytmem kroków. Kto zna Chełmno ciche i spokojne na codzień zdumiał się że aż tylu posiada mieszkańców. Na wszystkich ulicach zaroiło się od młodzieży, delegacji partii i świata pracy. Rocznica zakończenia wojny zgromadziła nie tylko mieszkańców Chełmna, ale i przybyłych na zjazd powiatowy członków Stronnictwa Ludowego. Po przemówieniach przedstawiciela wojska ppłk. Weissa i starosty Kwiatkowskiego, odbyła się na starym zabytkowym rynku pod renesansowym ratuszem defilada. W takt marsza, szły karne czworoboki żołnierskie, wybijały rytm młode nogi chłopców w mary narskich mundurach. Zwartą, grupą przedefilowała młodzież ZWM i OM TUR, tuż za nimi harcerstwo i kwieciste delegacje młodzieży wiciowej w regionalnych strojach. Oklaskami witało ich społeczeństwo, szczelnie zalegające chodniki.

Lecz południowe uroczystości to był dopiero początek wielkiego dnia jakim był dla Chełmna 11 maja.

„ŻYWIĄ Y BRONIĄ"

W dużej wypełnionej po brzegi sali zielonej od sztandarów ludowych, zebrali się na swym zjeździe przedstawiciele Stronnictwa Ludowego z całego powiatu. Za stołem prezydialnym zasiadł wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda, obok niego delegat władz naczelnych stronnictwa poseł Langer, poseł Maślanka z woj. zarządu stronnictwa, poseł Domański i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa ze starostą chełmińskim na czele. W kolejnych przemówieniach pos. Maślanka i pos. Langer podkreślili wspólny front klasy robotniczej i chłopów, motywując konieczność ścisłej współpracy ludności wsi i miast.

— Tylko własną pracą, siłą i mocą zbudujemy gmach lepszej przyszłości, tylko z współpracy robotnika i chłopa wyrośnie dobre jutro naszej ojczyzny — mówi poseł Langer a sala oklaskami przyjmuje jego słowa.

Ruch ludowy powiatu chełmińskiego z każdym dniem krzepnący i wzbierający na sile ma proste i jasne wytyczne, nie da się bałamucić i nie słucha wrogich podszeptów. Jednoczy się wokół swych zielonych sztandarów i dumnie je będzie nosił. Pochylają się drzewca, powiat i gromady otrzymują swe sztandary. Dzwonią świeżo wbite gwoździe. Wojewoda, posłowie, przedstawiciele bratnich partii, łączą się we wspólnym symbolicznym akcie ozdabiając drzewce sztandaru powiatowego. Nad salą mocnym chórem płynie pieśń „O cześć wam panowie magnaci", a uroczyste rozdanie 112 aktów nadania ziemi na własność osadnikom, repatriantom i robotnikom rolnym kończy oficjalną część, zjazdu. Gdy przybyli goście opuszczą salę odbędą się wewnętrzne obrady tych którzy dobrze zasłużyli się dla sprawy wolnej demokratycznej ojczyzny, wypisując na swych sztandarach hasło kościuszkowskich kosynierów — „Żywią y bronią".

NIECH ŻYJE MŁODZIEŻ I WOJSKO

Napęczniałą manifestacjami chełmińską niedzielą, przez tyle lat gnębiona ziemia daje wyraz swej radości i chce jednym tchem, wypowiedzieć wszystko. Na pięknie położonym stadionie z daleka bieleją białe bluzki dziewcząt i harcerskie mundury. Młodzież też dziś ma swe własne święto. Tańczą, śpiewają, rozgrywają zawody sportowe. Wznoszą się młode ramiona w takt muzyki i śpiewu, toczy się po boisku piłka. Gimnazjum wystawiło drużynę, która rozgrywa mecz koszykówki z miejscowym Wojskowym Klubem Sportowym. Wojsko wygrywa lecz młodzież nie czuje się urażona i nie martwi się. „Niech żyje armia polska" wołają, a mecz zmienia się w manifestację przyjaźni społeczeństwa i wojska.

Sympatie między wojskiem i społeczeństwem chełmińskim są bardzo żywe i nie tylko przejawiają się w słowach. Wojsko broniło wiosną mostu, wojsko ratowało przed powodzią, niesie pomoc gdy tylko trzeba. Społeczeństwo ofiarowało więc wojsku bardzo cenny i piękny dar, jasne słoneczne i odnowione kasyno, którego otwarcie odbyło się na wieczór i zakończyło uroczysty dzień Chełmna.

J.

Plamy na słońcu powodują burze gradowe

Przemożny wpływ zjawisk meteorologicznych na ożywioną przyrodę powoduje duże zainteresowanie, szczególnie rolnika, przewidywaniem przebiegu pogody w wegetacyjnym okresie roślin.

Niestety kształtowanie się pogody jest wypadkową tak wielu mniej lub więcej od siebie zależnych czynników, jak np. rozkład ciśnienia atmosferycznego, temperatura, kierunki wiatru, nasłonecznienie i to nie tylko w przyziemnej warstwie naszej atmosfery, lecz również w stratosferze, tj. w warstwach na wysokości wyżej 10 km, że prognozy pogody nawet na okres kilku najbliższych dni są obarczone dużą niepewnością, szczególnie w naszej strefie umiarkowanej, odznaczającej się wielką zmiennością pogody.

Brak dostatecznie zagęszczonej sieci stacji meteorologicznych na wielkich przestrzeniach oceanów i okolic podbiegunowych utrudnia poza tym zobrazowanie stanu pogody na danej półkuli ziemskiej, niezbędne do przewidywań przebiegu zjawisk meteorologicznych.

Nic dziwnego, że ludzkość w poszukiwaniu przyczyn zmienności pogody zwróciła uwagę na zjawiska, zachodzące na słońcu, jako centralnym źródle ożywiającym swym ciepłem i światłem naszą ziemię. Zaobserwowane zmiany promieniowania słonecznego są nieznaczne i nie stwierdzono ich wpływu na naszą atmosferę.

Natomiast zjawiska o charakterze elektromagnetycznym, występujące w okresach maksimum plam słonecznych, odzwierciedlają się na ziemi w postaci zórz polarnych, zaburzeń pola magnetycznego ziemi i zanikiem fal radiowych.

Na podstawie obserwacji powierzchni tarczy słonecznej dokonywanych systematycznie już od początku 17. wieku odkryto średni okres 11-letni występowania maksimum plam słonecznych, oraz wybitne zwiększenie tych maksimów we wtórnym 80-letnim okresie. Obecnie przypada właśnie na lata 1947 — 1949 takie spotęgowanie maksimum plamotwórczości słońca, co powoduje wzmożenie zainteresowania zjawiskami meteorologicznymi.

Kondencja pary wodnej, a więc tworzenie się chmur i burz, połączonych z wyładowaniami elektrycznymi, jest w wielkim stopniu zależne od stanu naelektryzowania (jonizacji) atmosfery ziemskiej, od stanu zachmurzenia będą oczywiście zależne opady atmosferyczne w postaci deszczu, śniegu i gradu. Badania przeprowadzone w tym kierunku, wykazały zależność intensywności tych opadów od okresowości pojawienia się na słońcu większej liczby plam. Poziom wód, rzek i wielkich jezior wzrost stepowych roślin trawiastych i roczny przyrost drewna pewnych gatunków drzew, podlega zmianom z okresem średnio 11-letnim, równolegle z natężeniem występowania plam słonecznych, wykazując wzmożenie opadów i wilgotności gleby. Dalszym potwierdzeniem tej hipotezy są wyniki badań statystycznych nad natężeniem opadów gradowych na podstawie materiałów polskich, francuskich i austriackich towarzystw ubezpieczeń gradowych.

Mianowicie szczególnie w ostatnich trzech okresach maksimów 1916 — 1918, 1927 — 1929 i 1936 — 1939 szkody gradowe były wielokrotnie większe od szkodowości w okresach minimów plam słonecznych. Z dużym prawdopodobieństwem należy zatem również w okresie bieżących 2 — 3 lat liczyć się z wybitnym natężeniem burz gradowych i szkód w plonach rolnych, tym więcej, że ostatnia wyjątkowo ciężka zima, częste zjawiska zórz polarnych, burze na morzu równolegle z pojawieniem się wielkiej ilości plam słonecznych anormalnej wielkości są dowodem wzmożonego oddziaływania słońca na przebieg zjawisk w atmosferze ziemskiej. Ludzkość nie rozporządza niestety środkami, mogącymi przeciwdziałać tym wpływom, tak że szczególnie odnośnie szkód gradowych w plonach jesteśmy zdani na łaskę losu i na przypadkowość zjawisk w przyrodzie: jedynym środkiem uchronienia się od większych strat materialnych może być tylko akcja wzajemnego wynagradzania poniesionych szkód za pośrednictwem instytucji ubezpieczeniowej.

S. T.

Kronika toruńska

✱ **Odbudowa bazyliki św. Jana.** Dzięki staraniom komitetu odbudowy bazyliki św. Jana w Toruniu prace remontowe postępują naprzód. Dach został całkowicie zabezpieczony. W prezbiterium ustawiono rusztowania, przy pomocy których przystąpi się do remontowania ścian i sufitu. Zakończenie prac przewidziane jest na jesieni br.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

„Wesele" — St. Wyspiańskiego.

KINA

Wolność — „Skandal".
Orzeł — „Skandal".
Bałtyk — „Ostatnia szansa".

DYŻURY APTEK

„Pod Orłem" — Rynek Staromiejski 4.
„Pod Łabędziem" — Kościuszki 19.

Kronika inowrocławska

•• **Wydział Aprowizacji i Handlu** podaje do wiadomości, że węgiel aprowizacyjny za miesiąc marzec i kwiecień należy pobrać do dnia 16 bm. Po tym terminie tracą asygnaty swą ważność.

•• **Spółdzielnia Spożywców** Pracowników Kolejowych zawiadamia, że termin rejestracji kart żywnościowych MK za miesiąc maj upływa z dniem 17 bm. Po tym terminie dodatkowe rejestracje uwzględniane nie będą.

•• **Sytuacja żywnościowa** w Inowrocławiu, jak wykazało ostatnie w dniu 12 bm. posiedzenie Komisji Cennikowej, nie przedstawia się tragicznie, a wprost przeciwnie, z zadowoleniem notujemy spadek cen na mleko i artykuły pierwszej potrzeby. Alarmy piekarzy miejscowych odnośnie braku mąki i niemożności zdobycia jej w młynach okazały się fałszywymi i jest jej, jak zapewniają „Społem" i „Rolnik" — dużo i dysponować mogą każdymi ilościami. Z tych też powodów obniżono cenę chleba pszennego z 85 na 80 zł za kg, cenę mąki pszenne 80-proc. z 75 na 72 zł za kg, mąki żytniej z 40 na 39 zł za kg. Spodziewać się należy, że i cena chleba żytniego opadnie. W przyszłości spodziewany jest dalszy spadek cen.

MARSZ SZTAFETOWY W INOWROCŁAWIU

W dniu 11 bm. odbył się zorganizowany przez Urząd WF i PW marsz sztafetowy ulicami miasta, w którym zwyciężył hufiec gimn. im. Kasprowicza, przebywając trasę 6 km z 16 kg skrzynią amunicji w czasie 16 min. 40 sek. przed hufcami Liceum Pedagogicznego, który osiągnął czas 17 min. 20 sek. i hufcem PPT i MR, który zajął trzecie miejsce, osiągając czas 17 min. 48 sek. (AS)

KS OM TUR „Goplania" w meczu piłkarskim z KS „Pomorzanin" — Toruń w Toruniu, w dniu 11 bm. przegrała w stosunku 5 : 1.

•• **Początek seansów** w kinach ulegnie z dniem 15 bm. zmianie. W dni powszednie początek o godz. 19 i 21, w niedziele i święta o godz. 17, 19 i 21.

KINA

Słońce — „Skandal".
Bałtyk — „Kochaj tylko mnie".

DYŻURY APTEK

Apteka dyżurna „Pod Krzyżem".

Wąbrzeźno

Powiatowe Biuro Gospodarstwa Wiejskiego w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości, że sprzedaż buhaji licencjonowanych na ubój może nastąpić tylko po sprawdzeniu przez komisję o niepłodności i złośliwości danego reproduktora. W żadnym natomiast wypadku nie jest rzeczą dozwoloną, wyzbywanie się uznanych stadników jak również knurów bez uprzedniego poinformowania i osiągnięcia zgody Biura Gospodarstwa Wiejskiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Wąbrzeźnie.

PZZ, Obwód Wąbrzeźno, na polecenie władz rejestruje dalszych zbrodniarzy Niemców, przebywających na terenie powiatu wąbrzeskiego w czasie od 1939 r. do 1945 r. Ktokolwiek z Polaków wiedziałby o szkodliwej działalności Niemców w okresie okupacji, proszony jest o złożenie o tym doniesienia w Biurze PZZ przy ul. Wolności 2 wraz z podaniem imiona i nazwiska danego Niemca i zarzutów przeciwko niemu skierowanych. Biuro jest czynne codziennie od godz. 8—20. (P)

Waldemar Slawik

W wyścigu ze śmiercią

(Ciąg dalszy)

Antek odsunął zasuwę. Ktoś szarpnął gwałtownie klamką, drzwi otworzyły się i do izdebki wpadła dziewczyna. Była boso i w nocnej długiej koszuli z rozwianymi i potarganymi krótkimi włosami.

Stanęła w kącie i składając ręce prosiła o obronę.

Zatupotały ciężkie kroki w korytarzu i w smudze światła padającego z ich pokoju ukazały się sylwetki dwóch żołnierzy amerykańskich. Byli kompletnie pijani. Zataczali się, potykali i obijali o ściany, a widząc drzwi otwarte, próbowali wtargnąć do środka, ale wstrzymał ich widok dwóch mężczyzn. Musiało im się to wydać zabawne, bo nagle wybuchnęli głośnym śmiechem.

Śmiejąc się i czepiając ścian usiłowali wejść do pokoju, mamrocąc coś po angielsku, czego obaj Polacy oczywiście nie zrozumieli. Intencja ich i powód ucieczki dziewczyny były dla nich jasne, ale więcej jeszcze oburzył obu Polaków ten ironiczny śmiech. Śmiać się z maquistów, śmiać się z Polaków?

Olek podszedł spokojnie do pierwszego z brzegu Amerykanina i wyrżnął go pięścią, tak prostu, po polsku — między oczy. Ten jęknął tylko krótko jak zarzynany baran i nakrył się nogami.

— Łubudu! — krzyknął Antek, widząc co święci i drugiego z napastników poczęstował pięknym, zgodnym z zasadami sztuki bokserskiej „podbródkowym".

Amerykanin zachwiał się, pomacał dłonią szczękę, popatrzył na Antka zupełnie już przytomnym, jakby taksującym wzrokiem, odwrócił się na pięcie i odszedł.

Zatrzasnęły się drzwi.

Francuska siedziała na taborecie i szlochała, zakrywszy twarz rękoma. Była to młoda dziewczyna prawie dziecko jeszcze. Płacząc opowiedziała, jak to spała w swoim pokoiku na parterze, gdy w oknie ktoś wytłukł szybę, pchnął je i do pokoju wpadli ci dwaj straszni ludzie. Zerwała się z łóżka i pobiegła na górę, a oni za nią. Dopadła do pierwszych z brzegu drzwi — i na szczęście trafiła właśnie tu, do tych dzielnych Polaków, którzy nie pozwolą jej skrzywdzić. Mówiąc to odsłoniła twarz i błagalnym wzrokiem patrzyła na swoich wybawców.

Dopiero teraz spostrzegli, że są nieubrani, więc Olek nieco zażenowany otulił się kołdrą, Antek zaś wskoczył po prostu do łóżka i okrył się po szyję.

Dziewczyna zaczerwieniła się aż po białka oczu i jeszcze bardziej skuliła się na taborecie, gdy z tej nie tyle może przykrej ile krępującej sytuacji wybawiło ich na szczęście głośne pukanie do drzwi i głośne wołanie: entre... entre!

Olek otworzył i do izby wtoczyła się gruba gospodyni. Na nocną koszulę z obfitymi falbanami narzuciła szeroki, wełniany szal. Z pod czepka wyglądały poskręcane, grube papiloty.

— Oh ma fille, ma fille — jęczała patetycznie, obejmując rękoma córkę, która przytuliła się do matki jak bezbronne pisklę. Opowiadała jej drżącym głosikiem swoją przygodę i o tym, jak ci dwaj „maquis" uratowali ją.

Ponieważ gruba jejmość, zresztą wcale sympatyczna jako gospodyni, poskoczyła do Olka i „po macierzyńsku" całowała go w oba policzki, w ten wylewny sposób wyrażając swoją wdzięczność, Antek bojąc się, by i jego nie spotkała podobna „przyjemność", szybko wyskoczył z łóżka razem z kołdrą w którą owinął się, jak Rzymianin w togę.



— Odprowadzimy panie — powiedział, kłaniając się z przesadną kurtuazją.

— Och, to zbyteczne — ci Amerykanie już poszli — słysząc krzyk wybiegłam ze swego pokoju i zanim narzuciłam coś na siebie i znalazłam pantofle, bo tak (pokazała jak) nogi mi się trzęsły — ci dwaj zbierali się po schodach i wyszli, nawet furtki za sobą nie zamknęli... — paplała gospodyni, której czepek przekręcił się w skutek gwałtownej gestykulacji, a szal zsunął się, odsłaniając grube wałki tłuszczu na ramionach. Odprowadzili jednak matkę z córką wówczas wrócili do swojego mieszkania.

— A to ci heca!

— Ładna mi heca, zupełnie mi się spać odechciało.

— Swoją drogą, jak te gangstery wywąchali naszą sikorkę przez okno?

— Ja ich widziałem. Kręcili się tu przed wieczorem. Byli już trochę „pod gazem", później widocznie sobie jeszcze „poprawili".

— Ale go też zdrowo zamalowałeś w oko.. powiedział nagle z pewnym podziwem Antek.

— I ty swojego też nauczyłeś jak boksują u nas, w Polsce.

— Jednym słowem, ci Amerykanie nagnali nam do pokoju Francuskę w samej tylko koszulce. A to się uśmieją chłopcy w kraju, jak im to opowiem...

— Uśmieliby się z ciebie, gdyby cię zobaczyli kiedy kryłeś swój negliż pod kołdrą... zaśmiał się Olek.

— Bo i ty wyglądałeś jak Beduin...

— Więcej myśmy się wstydzili naszych koszul, jak ta Francuska.

— Daj spokój, to jeszcze dzieciak.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

WTOREK
13
maja

Kalend. R. Kat. — Krzyż., Serwacego.
Kalend. Słowiań. — Cichosł. a.
Wschód słońca — 3.58; zachód — 19.15.
Dyżur lekarza Ubezpieczalni Społecznej — nocny: Dr. Brejer Roman, Brzeska 15.
Apteka dyżurna przy Starym R.
Karetka PCK — tel. 15-41. Przedmiejska 1.
Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.
Straż Pożarna — tel. 12-34.

W lusterku

TYDZIEŃ TPŻ

Pamiętaj — Tydzień TPŻ
to pomoc naszym bliźnim;
ich bliski w ogień za nas szedł;
niejeden życie stracił.

Więc złóż ofiarę, otrzyj łzy,
wszak wiesz, jak ich to boli;
bo w Polsce braćmi on i ty,
na dolę i niedolę.

Agapit.

ZEBRANIE TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

W dniu 14 bm. w sali Tow. Krajoznawczego (Pow. Rady Zw. Zawodowych) przy ul. Słowackiego nr. 1 odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z następującym porządkiem obrad: 1. Odczytanie protokółu, 2. sprawozdanie organizacyjne, 3. wybór stałych władz towarzystwa, 4. wolne wnioski. Zarząd prosi nas o zaznaczenie, że obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. (dw)

CUIAVIA — ZZK 2:2

Mecz piłkarski rozegrany w Włocławku pomiędzy klubem sportowym Cuiavia z Inowrocławia, a drużyną Związku Zawodowego Kolejarzy, po zaciętej walce dał wynik nierozstrzygnięty 2:2.

Sędziował ob. Ziętek z Bydgoszczy pewnie i spokojnie. Gra stała na dobrym poziomie i siły na ogół były wyrównane. (dw)

TRZEPAĆ GARDEROBĘ O PRZEPISANEJ PORZE

Z nadejściem cieplejszej pory, jak zwykle gospodynie przystępują do przetrzepywania rzeczy. Robią to niejednokrotnie bez względu na porę dnia i nie zważając na miejsce, gdzie trzepią. W bocznych ulicach przechodnie są narażeni na przyjemność zasypania ich kurzem spadającym z balkonów. Wartoby pomyśleć o tych sprawach. Istnieje przepis o godzinach trzepania, nieprzestrzegany u nas niemal zupełnie. (dw)

PSY BEZ OPIEKI

Na ulicach miasta widzimy niejednokrotnie psy pozostawione bez opieki. Zdarza się, że psy te napastują przechodniów. Należałoby zwrócić uwagę właścicieli, i skłonić ich do baczniejszego zaopiekowania się czworonogami. Wiemy, że w roku bieżącym panuje wśród psów wścieklizna. Zwierzęta pozostawione bez opieki są bardziej narażone na tę straszną chorobę. (dw)

FAŁSZOWANE PAPIEROSY

W ostatnich czasach zjawiły się na terenie naszego miasta fałszowane papierosy. Fałszerze w bibułkach podrobionych rozpowszechniają towar jako monopolowy. Baczna uwaga ze strony kupujących zapobiegnie niewątpliwie tej nieuczciwości, tym bardziej, że zawartość takiego papierosa łatwa jest do odróżnienia. (dw)

OSTROŻNIE Z KĄPIELĄ

W związku ze zbliżającym się okresem upałów należałoby zwrócić szczególnie pilną uwagę na miejsca dla kąpieli w Wiśle. Szczególnie młodzież, a niekiedy i starsi nie zastanawiają się nad niebezpieczeństwem, jakie kryje się w zdradliwych nurtach naszej rzeki. Trzeba sobie uprzytomnić, że nieraz najlepszy pływak nie potrafi nic zdziałać, skoro natrafi na wir wodny. Odpowiednie pouczenie młodzieży szkolnej, a szczególnie zwrócenie jej uwagi na niebezpieczeństwo, niestety, nie zawsze osiąga zamierzony cel. W wypadku nierozwagi i braku posłuchu dla rad trzeba stosować kary, które pouczą lekkomyślnych o konieczności zastanawiania się. (dw)

Włocławek w „Dniu Zwycięstwa"

Już w sobotę, dnia 10 bm. poczynając od południa, przystąpiono do dekoracji gmachów państwowych, domów prywatnych i wystaw sklepowych. O godz. 20.30 przez miasto przeszedł capstrzyk orkiestr oraz organizacji młodzieżowych.

Następnego dnia, w niedzielę, 11 bm. została odprawiona w Bazylice Katedralnej przez ks. dyr. Cieślaka msza św. Kazanie wygłosił ks. dr. Szafrański. Po mszy świętej został uformowany olbrzymi pochód, który udał się na Plac Wolności, gdzie przed pomnikiem poległych polskich i radzieckich żołnierzy złożono w imieniu stronnictw politycznych i organizacji społecznych 11 wieńców. Z kolei wszyscy udali się do sali Teatru Miejskiego na akademię zorganizowaną przez Tow. Przyjaciół Żołnierza.

Uroczystość zagaił insp. szkolny ob. Kutyło, który po powitaniu obecnych przedstawicieli władz państwowych i wojskowych oraz stronnictw politycznych nawiązał w swym przemówieniu do 9 maja 1945 roku, nazywając go dniem, w którym wbito gwóźdź do trumny współczesnego gada, jakim był hitleryzm. Po wzniesieniu okrzyku na cześć armii polskiej i radzieckiej, orkiestra wojskowa odegrała hymny narodowe polski i radziecki.

Z kolei na trybunie stanął dyr. Sobczak, który wygłosił dłuższy historyczny referat. Po omówieniu polityki hitlerowskiej od zarania jej istnienia i uwypuklenia metod germańskich, krzyżackich, niemieckich i wreszcie hitlerowskich, od Henryka Ptasznika po przez Rudobrodych, Fryderyków, Wilhelmów, Bismarcków do Hitlera wykazał, że polityka narodu niemieckiego bez względu na posiadaną formę polityczno - ustrojową była zawsze jednakowa w stosunku do narodu polskiego, w stosunku do całej Słowiańszczyzny. Prelegent w przemówieniu swoim opierał się o teksty niemieckiego kronikarza Helmolda, historyka Sztencla, czy też na listach Bismarcka. Przechodząc do chwili obecnej prelegent wykazał, że Niemcy zawsze będą szukali odwetu na Polsce i w obliczu tego należy jeszcze bardziej się zjednoczyć, zacieśnić stosunki z wszystkimi państwami słowiańskimi, a przede wszystkim ze Zw. Radzieckim, walka którego zapewniła rozbicie hitlerowskich planów zniszczenia narodów słowiańskich.

W imieniu Wojska Polskiego przemawiał kpt. Mydłowski, który przeprowadził porównanie między beznadziejnymi dniami września 1939 roku a dniami pełnymi chwały i zwycięstwa w maju 1945 roku. W zakończeniu wezwał do dalszego utrwalania przyjaźni narodów słowiańskich, co jest jedyną drogą budowy trwałego pokoju.

Po przemówieniach rozpoczęła się część artystyczna akademii. Po dwóch koncertowych produkcjach orkiestry 1. Warsz. Zmot. Pułku Pont. pod dyrekcją ob. Makucha, które dzięki dobremu wykonaniu zostały bardzo życzliwie przez publiczność przyjęte, ob. Zakrzewska dobrze wyrecytowała dwie deklamacje Andrzeja Gryfa „Mówiły mi białe brzozy" oraz Podczaskiego „Polska".

Z kolei na scenie wystąpił chór męski „Lutnia", który odśpiewał Cantatę prof. Bojakowskiego oraz Polonez Żukowskiego i chór mieszany „Lutni", który odśpiewał Wiosnę Prośnaka i Mazura Maszyńskiego. Oba chóry dyrygowane przez prof. Bojakowskiego, dawno już nie produkujące się publicznie wykazały, że z dotychczasowego swego poziomu nie spadły i stanowią w dalszym ciągu najpoważniejszy zespół śpiewaczy w naszym mieście.

Po produkcjach chóralnych wystąpiła ob. Walewska (sopran) — dwie piosenki oraz ob. Walewski — dwie deklamacje.

Program akademii został zamknięty występami Kujawskiej Kapeli Ludowej, która jak zwykle, tak i tym razem podbiła serca wszystkich obecnych.

Na marginesie akademii należy podkreślić ładną dekorację sceny, na której przez cały czas akcji wartę honorową trzymali podoficerowie 1. Warsz. Zmotor. Pułku Pontonierów.

W godzinach popołudniowych w miejscowym parku odbyła się zabawa ludowa. Tłumy publiczności korzystając z pięknego i ciepłego dnia majowego znalazły się w parku, gdzie koncertowały orkiestry: wojskowa oraz fabryki Celuloza. W parku jednocześnie odbyła się loteria fantowa, która posiadała kilkanaście bardzo cennych fantów.

Całość uroczystości została sprawnie i dobrze zorganizowana. Dochód ze wszystkich imprez był przeznaczony na TPZ. (Jur)

To jest naszym obowiązkiem

Spieszymy z pomocą ofiarom wojny

Oddział włocławski Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza rozpoczął swój Tydzień szeregiem imprez mających na celu zebranie funduszów dla niesienia pomocy podopiecznym. Chodzi tu o zgromadzenie jak największych kwot, które dałyby możność rozwinięcia szerokiej akcji przyjścia z pomocą bliźnim—tym, którzy bądź sami po walkach pozostają obecnie w trudnych warunkach, bądź też tym, których los dotknął boleśnie pozbawiając ich opiekunów i żywicieli. Ojcowie, mężowie czy synowie niejednego z podopiecznych padli w walce ze śmiertelnym wrogiem, Niemcami, o niepodległość naszego państwa.

Stanęli w szeregach ufni, że w razie ich śmierci ci którzy przeżyją zawieruchę dziejową, będą pamiętać o rodzinach, przyjdą im z pomocą, otoczą opieką jak braci.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza ma za zadanie obok akcji niesienia pomocy przypominania nam o tym obowiązku obywatelskim, kołatania do serc bliźnich, wejrzenia w każdą troskę podopiecznych na przestrzeni ich smutnego bytowania.

Życie składa się w dużej mierze z drobnych, pozornie nic nie znaczących szczegółów, które jakżeż często przemijają bez echa i nikną w zgiełku wydarzeń o większej wadze...

Pamiętamy wszyscy bolesny wypadek śmierci rezerwistki Szczepańskiej.

Pozostały cztery sieroty, którym w pierwszych dniach wiele osób pośpieszyło z pomocą. A potem zapał w niesieniu tej pomocy osłabł i dzieci pozostałyby na łasce losu gdyby nie opieka ze strony Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i innych instytucji opiekuńczych.

Dzień po dniu mnożą się potrzeby powszednie, znikome w ogromie życia zbiorowego, istotne jednak z punktu widzenia uczuć ludzkich. Udziela się zapomóg na opiekę lekarską, na kupno lekarstw, okularów, protez, na smutny obrzęd pogrzebu ojca wyczerpanego trudem walki z wrogiem. W zimie trzeba pomyśleć o opale, opłacić węgiel lub drzewo, to znowu wynika potrzeba zwolnienia od opłat administracyjnych za ten węgiel.

Każdy człowiek pracy zna te troski codzienne, walczy z nimi jednak mając możność zarobkowania. Podopieczni Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza znajdują się w trudniejszych warunkach. Niejeden z nich nie jest w stanie pracować, bo nie pozwala mu na to stan jego zdrowia.

Musimy zdać sobie przy tym sprawę, że pomoc ze strony TPŻ byłaby niemożliwa gdyby nie udział społeczeństwa. Nasz Włocławek pod tym względem zawsze dawał dowody ofiarności, nigdy nie zawiódł w akcji dobroczynnej. Że tak jest nadal świadczy o tym udział szerokich rzesz społeczeństwa w zbiórce ulicznej oraz w imprezach, które zapoczątkowały Tydzień TPŻ.

Wiedząc o tym, łatwiej jest zwracać się nie z apelem o wzięcie udziału, ale z zachętą do wytrwania w dalszym ciągu w tej szlachetnej działalności na rzecz podopiecznych Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Wszyscy ci potrzebujący nie sięgają po jałmużnę, ale po to, co im się należy, bo przecież i tak nie potrafimy im wynagrodzić utraty blizkich, poległych na polu Chwały. Patrzą na nas z ufnością i zaufaniem tego nie możemy zawieść. Niejeden powinien odmówić sobie drobnej choćby przyjemności codziennej, a wyrzeczenie się to sprawi mu niewątpliwie wiele zadowolenia.

Oddział włocławski Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza podjął akcję w oparciu o pewność współpracy ze strony wszystkich. Wiemy z doświadczenia, że oparcie to jest mocne.

Włocławek nie zawiedzie w akcji niesienia pomocy siostrom swoim i braciom.

A. G.

POSIEDZENIE POW. KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ

Celem zakończenia Akcji Pomocy Zimowej za okres 1946/47 dnia 13 bm. odbędzie się posiedzenie Komitetu Pomocy Zimowej o godz. 10-tej w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego przy ul. 3-go Maja nr. 17. Nie wątpimy, że wszyscy członkowie Komitetu wezmą udział w tym zebraniu. (dw)

REJESTRACJA ROCZNIKA 1927

Dnia 14 bm. przed Komisją Rejestracyjną we Włocławku przy ul. Łaziennej stają mężczyźni rocznika 1927, których nazwiska zaczynają się od liter: N. O. P. R. T. I. U, przed Komisją w Lipnie mieszkańcy gminy Czernikowo oraz przed Komisją w Radziejowie mieszkańcy Radziejowa.

Dnia 15 bm. jako w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego Komisje są nieczynne. W piątek 16 bm. we Włocławku stają mężczyźni których nazwiska zaczynają się od litery S, w Lipnie — mieszkańcy gminy Dobrzejewice i w Radziejowie — mieszkańcy gminy Bądkowo.

(Jur)

Włocławek cierpi na brak komunikacji

Zagadnienie komunikacji pomiędzy Włocławkiem a okolicznymi miejscowościami, jak również kwestia komunikacji wewnętrznej jest rzeczą, która wymaga rozwiązania jej w możliwie krótkim terminie.

Wielu robotników, względnie urzędników zamieszkuje zdala od miejsca pracy, czasem nawet po drugiej stronie Wisły. To ostatnie zagadnienie rozwiąże ukończenie budowy mostu, natomiast pozostaje jeszcze wiele tras, które oczekują na ulepszenie komunikacji.

Co rano widzimy znaczną liczbę pracowników udających się do swoich warsztatów, biur, czy fabryk od strony południowo-wschodniej naszego miasta, od strony Zawiśla, względnie Huty Szklanej.

Liczni pasażerowie z dworca kolei szerokotorowej i kolejki wąskotorowej śpieszą na przeciwległy kraniec miasta pieszo, bo przecież nie każdy jest w stanie opłacić dorożkę. Zresztą liczba dorożek jest stosunkowo mała.

Ciekawe, że miasto uprzemysłowione, jak Włocławek podchodzi do zagadnienia tego raczej obojętnie. Mieszkańcy częściowo przynajmniej pogodzili się z losem i przechodzą nad tymi sprawami do porządku dziennego.

W okresie letnim odczuwaliśmy brak dostatecznej komunikacji z Wieńcem a w czasie istnienia mostu pontonowego to samo działo się z Zawiślem.

Dlatego też wskazane byłoby, jak słusznie na to w roku ubiegłym zwróciło uwagę Stowarzyszenie Techników Kujawskich, opracowanie planu organizacji sieci komunikacyjnej, którą należałoby uruchomić.

W planie tym jako pierwsze trzebaby uwzględnić trasy: Włocławek — Wieniec, Włocławek — jeziora Wikaryjskie, Czarne i Jedwabne, dalej kierunek na Mileńcin, Michelin, Celulozę, tartak na Zazamczu oraz fabr. Wisłę.

Obok tego należy zwrócić uwagę na ulicę Warszawską, której długość w kierunku cmentarza jest znaczna. Na tej trasie leży również stadion sportowy, dotąd w okresie sezonu zawodów ciągną tłumy publiczności.

Nasuwa się wobec powyższego zagadnienie środków lokomocji. Najłatwiej dałoby się to rozwiązać przy pomocy autobusów. Wpłynęłoby to dodatnio na udogodnienie komunikacji dla licznej rzeszy robotniczej, z drugiej zaś strony stałoby się źródłem zarobku dla tych, którzy by akcję tę podjęli. Jednocześnie zyskałyby na tym poziom i stopa życiowa miasta, które przecież liczy ponad pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców.

Naturalnie sprawę tę musiałoby podjąć przedsiębiorstwo, względnie instytucja w sposób staranny i rzeczowy, a przede wszystkim unikać należy jakiejkolwiek dorywczości. Rzecz tę należy przemyśleć odpowiednio i porozumieć się z władzami, uzyskując ich poparcie oraz pomoc w zakresie uzupełnienia sprzętu i przedmiotów niezbędnych w tym wypadku.

Jednocześnie trzeba pamiętać o obowiązku utrzymania cen godziwych, to znaczy przedsiębiorstwo to nie może być nastawione wyłącznie na zysk.

Jako stałe trasy w koncepcji Stowarzyszenia Techników powinny być obsłużone linie: Michelin, Mileńcin i kolonia Zawiśle, jako druga — Cegielnia Miejska — Cmentarz — Zazamcze.

Te trasy niewątpliwie nawet w okresie zimowym będą się cieszyć liczną frekwencją. Pozostałe uruchamiać by można w okresie letnim.

W każdym razie miasto o tej przestrzeni terenowej i o tym nasileniu życia robotniczego go winno pomyśleć o zagadnieniu komunikacji wewnętrznej. Chodzi w tym wypadku o inicjatywę, która niewątpliwie spotka się z poparciem szerokich rzesz mieszkańców Włocławka. (dw.)

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4 Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Interesantów przyjmuje Administracji codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę i święta od godz. 10-ej do 12-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

E-35912

Brak funduszów utrudnia uporządkowanie kąpieliska w Brzozie

Wyjaśnienie Zarządu Ok. Ligi Morskiej

Zarząd Okręgu Pomorskiego Ligi Morskiej nadesłał nam nast. pismo:

„W numerze 124 poczytnego pisma Obywateli z dnia 8 maja umieszczony jest artykuł o zapomnianym ośrodku letniskowym w Brzozie. Artykuł ten zarzuca Lidze Morskiej brak zainteresowania się letniskiem.

W imię naczelnej zasady wysłuchania zainteresowanego prosimy o umieszczenie niniejszego listu wyjaśniającego stan rzeczy.

Zarząd Okręgu Pomorskiego stwierdza, że Kąpielisko Brzoza przejął w dniu 1 czerwca 1946 r. w stanie pożałowania godnego zniszczenia i wyszabrowania spowodowanego skutkami wojny.

Już w pierwszym roku dzierżawcy do użytku szerokich mas publiczności oddano uporządkowany całkowicie plac przy samej wodzie, nadto doprowadzono do stanu użytkowności restaurację oraz 7 pokoi z ogólnej liczby 20.

W bieżącym roku oddana będzie do użytku dalsza ilość 13. Zarząd Okręgu Ligi Morskiej nie dysponuje funduszami, które by mu umożliwiały przeprowadzenie poważniejszych remontów obiektu tym bardziej, że czas dzierżawy jest ograniczony do 1 czerwca 1949 r.

Na posiedzeniu Prezydium w dniu 30 kwietnia b. r. zapadła uchwała zwrócenia się do władzy wydzierżawiającej z prośbą o przeprowadzenie generalnego remontu budynków.

Wyrażamy przekonanie, że poczucie sprawiedliwości cechujące zawsze Wasz dziennik, spowoduje umieszczenie niniejszego listu, a obiektywizm czytelników pozwoli na stwierdzenie, że wysiłek władz Ligi Morskiej w kierunku uporządkowania stanu rz[illegible] może być kwestionowany".

Sekretarz
Zarządu Okręgu
(—) mgr. B. Krzywiec

Prezes
Zarządu Okręgu
(—) St. Janicki

Stan dróg powiatowych i ich potrzeby

w powiecie wąbrzeskim

Na ogólną ilość dróg o twardej nawierzchni 256.258 klm., Powiatowy Związek Samorządowy utrzymuje 62.5 proc. czyli 160.042 klm. dróg powiatowych.

Ogólna ilość dróg państwowych i wojewódzkich w tym powiecie wynosi 96.236 klm.

Potrzeby na drogach powiatowych są znaczne, albowiem okupant utrzymywał tylko takie drogi, które były mu potrzebne do prowadzenia działań wojennych. Pozostałe drogi zaniedbywał, co musiało ujemnie wpłynąć na stan dróg powiatowych. Przejazd ciężkich maszyn wojennych drogami powiatowymi wiosną roku 1945, który przypadł na okres roztopów, dokonał dalszych spustoszeń. Przełomy i głębokie wyboje naprawiono w międzyczasie doraźnie, jednakowoż właściwa naprawa zniszczonych odcinków należy do pilnych żądań Powiatowego Związku Samorządowego.

Wydział Powiatowy utrzymuje obecnie na drogach stałą służbę liniową kosztem ponad półtora miliona złotych rocznie, oraz wprowadził do budżetu z własnych funduszów na wydatki drogowe — rzeczowe — dalsze półtora miliona złotych. Fundusze te jednakowoż nie wystarczają do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb drogowych, tym bardziej, że do kat. dróg powiatowych zaliczony jest odcinek drogi o nawierzchni smołowej od Kowalewa do granicy powiatu brodnickiego o długości 12,980 klm na ruchliwym szlaku Toruń — Brodnica, oraz droga Wąbrzeźno — Płużnica o długości 12.560 klm na szlaku Wąbrzeźno — Chełmno, która na skutek zniszczenia mostu na Wiśle w Grudziądzu i pobudowania tymczasowego mostu w Chełmnie stała się główną arterią komunikacyjną. Ruch dalekobieżny Warszawa — Gdynia, odbywą się na tejże drodze, która pobudowana dla potrzeb lokalnych o nawierzchni tłuczniowej, takiemu ruchowi sprostać nie może, z którego to powodu ślady zniszczenia są aż nadto widoczne.

Zachodzi konieczna potrzeba wykonania nowej powłoki na przestrzeni 4 klm. Materiał kamienny przy wydatnej pomocy Urzędu Wojewódzkiego po większej części zwieziono, reszta zostanie zwieziona w bieżącym miesiącu.

Obecnie Wydział Powiatowy przystępuje do tłuczenia kamieni oraz dostawy żwiru i pragnie jak najwcześniej przystąpić do samego ułożenia nowej powłoki tłuczniowej. Niestety bez wydatnej dalszej pomocy ze strony Urzędu Wojewódzkiego pracy tej z własnych funduszy Wydział Powiatowy wykonać nie może, tym bardziej, że na ukończenie robót na tejże drodze potrzeba jeszcze około 1 miliona złotych. (P)

Jeszcze o sanatorium w Smukale

W sobotnim numerze naszego pisma zamieściliśmy reportaż o zakładzie leczniczym dla płucno - chorych w Smukale pod Bydgoszczą, podnosząc wzorowe urządzenie zakładu i podkreślając potrzebę jego rozbudowy. Dodatkowo nadmienić należy, że sanatorium w Smukale jest własnością Pomorskiego Wojew. Związku Samorządowego i pozostaje pod jego administracją. Sądzić należy, że Pom. Woj. Zw. Sam., który posiada tak pożyteczną placówkę, będzie dokładał starań, aby ją jeszcze bardziej rozwinąć i rozbudować.

B. kierownik drukarni „Alfa"

skazany na 2 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy stanął wczoraj Franciszek Wierzchucki zam. w Bydgoszczy ul. Jackowskiego 20. Akt oskarżenia zarzucał mu, że już w grudniu 1939 r. zgłosił dobrowolnie wniosek o wpisanie go na narodową listę niemiecką.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw że Wierzchucki po raz pierwszy nie przychylnie został potraktowany przez władze niemieckie „fabrykujące" hitlerowców. Nie zraził się tym okarżony i jeszcze dwukrotnie złożył prośbę o zaliczenie go w poczet „narodu panów". W ostatnim wniosku Wierzchucki pochwalił się władzom niemieckim, że w „Krwawą Niedzielę" oddał duże przysługi Niemcom walczącym z Polakami. Oskarżony dostał w rezultacie II grupę i znalazł się na stanowisku kierownika drukarni „Alfa". Niegodne Polaka postępowanie swe, Wierzchucki tłumaczył chęcią poślubienia tutejszej Niemki, a którą znał eszcze przed wojną. Sąd wydał wyrok skazujący Franciszka Wierzchuckiego na 2 lata więzienia i 3 lata pozbawienia praw obywatelskich i honorowych. (D)

Z życia pracowników leśnych i drzewnych

W sobotę w sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy odbyło się walne zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Drzewnych i Leśnych. Zagaił sekretarz związkowy tow. Wencel. Przewodniczył prezes zarządu głównego Stachurski.

Zaznaczyć należy, iż do tej chwili związek miał komisaryczny zarząd w osobie tow. Wencla, który przedstawił zebranym szczegółowe sprawozdanie z dokonanych prac związkowych. Na wniosek tow. Łukasiewicza, jako członka komisji rewizyjnej zebrani udzielili absolutorium komisarycznemu zarządowi.

W wyniku wyborów do zarządu zostali powołani: Wencel, Smoła, Cierzniewski, Lent, Wolejko, Malak, Spychalski, Kaucki, Chęciński i Kamiński.

Stosy garderoby i materiałów na sali sądowej

Szabrownicy przykładnie ukarani

Wczoraj Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał szereg spraw. M. in. na wokandzie znalazły się sprawy o popularnie zwany „szaber".

Na ławie oskarżonych znalazła się Ewa Lasecka, mieszkająca pod Kutnem. Zatrzymano ją 17 listopada ub. r. na dworcu w Bydgoszczy w chwili, gdy wysiadała z pociągu, przybyłego z Wrocławia. Laseckiej zatrzymano wszystkie bagaże. Po dokonaniu rewizji okazało się, że przywiozła ona garderobę damską męską, bieliznę, materiały tekstylne itp Ponieważ zatrzymana nie umiała podać źródła, z którego pochodzą te rzeczy, sporządzono protokół i skierowano sprawę do prokuratora.

Sąd, opierając się na zarządzeniu Min. Ziem Odzyskanych, zabraniającym wywożenie mienia pozostałego bez opieki i po zbadaniu świadków wydał wyrok skazujący Ewę Lasecką na 6 miesięcy więzienia, przekazując zatrzymany towar do dyspozycji Urzędu Likwidacyjnego. Karę więzienia na mocy amnestii darowano.

Eugeniusz Karwowski odpowiadał przed tym samym kompletem sądu za „wyszabrowanie" na Ziemiach Odzyskanych różnych części samochodowych.

Sąd ukarał go grzywną zł 5000 i nakazał konfiskatę przywłaszczonych przedmiotów. (D

Kurs rachunkowości rolniczej dla inwalidów

Główny Urząd Inwalidzki zawiadamia, iż Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło w Baborówku (stacja kol. Baborówko) poczta Szamotuły, woj. poznańskie — Ośrodek Szkoleniowy nauki rachunkowości rolniczej. Dla kandydatów zostały wyznaczone stypendia w postaci całkowitego utrzymania oraz 500 zł w gotówce miesięcznie. Na kurs przyjmowani będą również inwalidzi, którzy będą odpowiadać niżej wyszczególnionym warunkom:

1. Wiek powyżej 25 lat. 2. Średnie wykształcenie, przede wszystkim handlowe licealne lub gimnazjalne.

Kandydaci na stypendzistów winni złożyć: a) podanie napisane własnoręcznie (nie na maszynie), b) własnoręcznie napisany życiorys, c) metrykę urodzenia, d) dowody szkolne, e) świadectwo lekarskie że kandydat jest wolny od chorób udzielających się innym.

Dowody winny być złożone w oryginałach albo w odpisach uwierzytelnionych rejentalnie sądownie wzgl. przez władze administracyjne

Podania z załącznikami należy wysyłać pod adresem: Ośrodek Szkoleniowy P. N. Z. Baborówko, pow. Szamotuły, woj. poznańskie.

Kurs poprzedzony jest praktyką w majątkach PHZ od 2—12 miesięcy, zależnie od przygotowania. Sam kurs teoretyczny będzie trwał dwa miesiące w Ośrodku Szkoleniowym w Baborówku.

Po zadawalającym ukończeniu praktyki i kursu stypendyści mają zapewnione stanowisko w Ośrodkach Kultury Rolnej. Ze swej strony stypendyści składają zobowiązania pracy przez dwa lata w tych ośrodkach na ogólnych zasadach z możnością stopniowego awansu.

Inowrocław

•• **Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet** koło Inowrocław zawiadamia, że z dniem 20 bm. rozpocznie się kurs wyrobu torebek i rękawiczek damskich. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat SOLK. Inowrocław, ul. Opatrzności, barak VI, w godz. od 10 do 12 i od 15 do 18. Drugi turnus kursu kroju i szycia rozpocznie się z dniem 1 czerwca. Kursy odbywać się będa w godzinach wieczornych w świetlicy SOLK.

•• **Walne zebranie** Stowarzyszenia Plantatorów Buraków Cukrowych p. c. Kruszwica odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 10 w sali ob. Rucińskiej. Ze względu na ważność obrad pożądana jest jak największa ilość uczestników.

Wiadomości sportowe

TABELA POMORSKIEJ — A — KLASY

Ostatnia tabela wiosennej rundy piłkarskiej.

L. p.	NAZWA KLUBU	Ilość gier	Ilość punktów	Ilość bramek
1	„POLONIA" — Bydgoszcz	12	18 : 6	31 : 12
2	„BRDA" — Bydgoszcz	11	15 : 7	33 : 18
3	„WISŁA" — Grudziądz	11	13 : 9	30 : 24
4	G. K. S. — Grudziądz	11	11 : 11	29 : 28
5	„CHOJNICZANKA" — Chojnice	12	11 : 13	20 : 35
6	„GWIAZDA" — Bydgoszcz	11	6 : 16	22 : 35
7	„ORLĘTA" — Aleksandrów	11	5 : 17	25 : 40

Przegrane onegdaj mecze na terenie Pomorza, dały dużo niespodzianek. Mimo przegranej z GKS-em, „Polonia" w dalszym ciągu prowadzi przed „Brdą" i „Wisłą". (D)

PIŁKARZE NA BOISKACH POMORZA

O MISTRZOSTWO KLASY A

W Grudziądzu „Polonia" bydgoska przegrała z GKS-em 0 : 3.

W Chojnicach grudziądzka „Wisła" uległa „Chojniczance" również w stosunku 0 : 3.

W Aleksandrowie „Orlęta" pokonały bydgoską „Gwiazdę" 7 : 3.

O MISTRZOSTWO KLASY B

W Bydgoszczy „Wicher" z Solca Kujawskiego przegrał z II „Brdą" 0 : 1.

„Polonia" II pokonała „Partyzanta" 4 : 2.

Juniorzy „Pomorzanina" zdecydowanie wygrali z juniorami „Brdy" 5 : 0.

GRUDZIĄDZ — BYDGOSZCZ

W nadchodzącą niedzielę, 18 bm. rozegrany zostanie w Bydgoszczy mecz piłkarski, pomiędzy reprezentacjami Bydgoszczy i Grudziądza.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że po niedzielnych meczach A-klasowych na Pomorzu zestawiony został skład reprezentacji grudziądzkiej.

W bramce zagra Franke (GKS), rezerwa — Barbarewicz (GKS). Obrońcy — Lewandowski („Wisła") i Trzciński (GKS). Pomoc — Szych, Urbański i Kulczyński, wszyscy z GKS-u. W ataku zagrają — Jetkowski i Blank z „Wisły", Brzeski (GKS), Jaworski i Młodzieniewski („Wisła"). Rezerwowi — Chojnacki („Wisła") i Szlagowski (GKS).

Ponieważ w reprezentacji Bydgoszczy mają zajść jeszcze duże zmiany, skład jej po ostatecznym ustaleniu podamy w najbliższych dniach. (D)

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

ŚRODA, DNIA 14 MAJA

6.00 — Transmisja programu ogólnopolskiego; 7.35 — Program na dzień bieżący — Bdg.; 7.40 — Transmisja programu ogólnopolskiego; 8.50 — Audycja dla szkół „Chrońmy przyrodę" opr. J. Kownaś — Toruń; 9.10 — Muzyka poranna z płyt — Bdg.; 9.35 — Wiadomości miejscowe i ogłoszenia — Bdg.; 9.40 — Dyktando programu dla radiowęzłów — Bdg.; 14.50 — Przegląd prasy pomorskiej — Bdg.; 15.00 — Transmisja programu ogólnopolskiego; 19.15 — Wieczorne wiadomości Pomorza — Bdg.; 19.20 — Przegląd sportowy — Bdg.; 19.25 — Recital wiolonczelowy Leona Zabrodina — Toruń; 19.42 — Kursy radiowe dla nauczycieli — Toruń; 19.57 — Transmisja programu ogólnopolskiego; 23.25 — Koncert życzeń — Bdg.; 23.55 — Zakończenie audycji — W-wa.